Rok X. Kraków-Podgórze, Niedziela 12 maja 1912 Nr. 107

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 6 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pragmatyka służbowa dla urzędników.

Niepomyślne wróżby. — Koszta pragmatyki. — Sporne punkty między komisyą a rządem. — Awans autonomiczny.

Niebawem rozpoczną się w Izbie posłów obrady nad przedłożonym już elaboratem komisyi urzędniczej w sprawie pragmatyki. (Projekt pragmatyki obejmuje urzędników wszystkich kategoryi prócz sędziów i nauczycieli, których stosunki unormowane są innemi ustawami, oraz nie obejmuje urzędników kontraktowych).

Wedle uchwał komisyi ustawa ma zacząć obowiązywać z dniem 1 lipca 1912. Rząd stanowczo sprzeciwia się temu terminowi i domaga się, aby pragmatyka obowiązywała dopiero od pierwszego miesiąca po ogłoszeniu ustawy. Jeżeli zważymy, że sankcyę ustawy czyni rząd zależną od uchwalenia **projektów podatkowych**, okażą się widoki pragmatyki w takiem świetle niezbyt pomyślnymi. Zaznaczyć jednak należy, iż to stanowisko rządu nie wytrzymuje krytyki. Ogólną **nadwyżkę w wydatkach** wskutek wprowadzenia pragmatyki oblicza rząd na **27 milionów koron** rocznie: kwota ta nie jest dla skarbu państwowego tak wielka, aby z powodu niej zwlekać z pragmatyką. W każdym razie uważa rząd wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej przed 1 października 1912 r. za wykluczone już z tej przyczyny, ponieważ przed wejściem jej w życie okaże się niezbędnym szereg przygotowawczych zarządzeń.

Jest atoli jeszcze ważniejszy wzgląd, dla którego wejście w życie pragmatyki ulec może **znacznemu opóźnieniu**. Oto między stanowiskiem komisyi urzędniczej a rządu okazały się znaczniejsze **sprzeczności**, nie załatwione w drodze kompromisowej i dlatego jest bardzo prawdopodobnem, że Izba panów odrzuci projekt pragmatyki w redakcyi obecnej i sprawa powróci znowu do Izby posłów.

Przedstawimy poniżej **główne punkty sporne** między komisyą a rządem.

§§ 31 i 32 pragmatyki służbowej.

Najsporniejszą między rządem a komisyą była sprawa unormowania par. 31 i 32 projektu ustawy o zachowaniu się urzędnika w służbie i poza służbą, oraz o należeniu urzędników do stowarzyszeń. W par. 31 przyjęła komisya tekst następujący sformułowany przez posła Markla: „Urzędnik powinien w służbie i poza służbą okazać się godnym stanowiska przez się zajmowanego, zachowanie się stosować do wymogów dyscypliny i unikać nadwerężenia zaufania, jakiego stanowisko jego wymaga. Wszelako nie wolno urzędnikowi z powołaniem się na jego służbowy stosunek czynić przeszkód w wykonywaniu jego praw obywatelskich, o ile temu nie sprzeciwiają się przepisy tej ustawy".

Rząd obstawał przy stylizacyi par. 31 swego projektu, a zgodził się na stylizacyę powyższą tylko pod warunkiem, jeśli komisya utrzyma postanowienie projektu rządowego w par. 32, iż „urzędnikowi zabroniony jest udział w stowarzyszeniach, jeżeli udział ten sprzeciwia się obowiązkom urzędnika bądź z powodu dążeń stowarzyszenia, bądź też z powodu sposobu jego działalności".

Postanowienie to jednak było tak elastyczne, że nie mogło być utrzymane, bo czyniło iluzorycznem prawo stowarzyszania się urzędników. Z tego powodu komisya wbrew protestom rządu skreśliła w par. 32 cały ten ustęp i pozostawiła tylko postanowienie, że „urzędnik nie może należeć do stowarzyszenia zagranicznego, mającego cele polityczne".

Ze względu na stanowczą opozycyę rządu przeciw skreśleniu owego ustępu par. 32 i z obawy o udaremnienie całej ustawy pojawiły się w komisyi wnioski kompromisowe, które jednak nie uzyskały większości, a także nie zadawalały rządu.

Należy więc oczekiwać w pełnej Izbie ostrej walki o tekst par. 31 i 32. Poseł Korosec żąda w swoim wniosku mniejszości przywrócenia tekstu projektu rządowego.

Urlopy urzędników.

Postanowienia projektu o urlopach zostały przez komisyę korzystnie zmienione w ten sposób, że każdemu urzędnikowi **należy się corocznie normalny urlop**, o ile nie stoją temu w drodze konieczne („zwingende") względy służbowe. Urlop ten wynosi conajmniej:

Dla praktykantów i urzędników XI rangi 14 dni, dla urzędników z płacą X i IX rangi trzy tygodnie, VIII i VII rangi 4 tygodnie, VI rangi i wyżej pięć tygodni.

Odpadły postanowienia projektu rządowego, iż urlop minimalny miał być o tydzień krótszy przy służbie nie trwającej jeszcze lat 15.

Automatyka.

Dla awansu czasowego pozostawia komisya pięć grup projektowanych przez rząd, wedle tego, czy dla danej posady urzędowej przepisane jest pewne wykształcenie szkolne, a mianowicie:

a) zupełne wykształcenie średnie i akademickie;

b) ukończenie zakładu naukowego średniego i kursu akad. z jednym egzaminem akademickim;

c) ukończenie szkoły średniej;

d) ukończenie czterech niższych klas szkoły średniej, albo „kursu naukowego jednorocznego, połączonego ze szkołą wydziałową", oraz pomyślne złożenie egzaminu fachowego;

e) inne wykształcenie, wychodzące poza szkołę ludową.

Terminy awansu czasowego zostały przez komisyę skrócone w ten sposób, że w grupie a) awans do VIII i VII rangi należy się po 6 (nie 7) latach, w grupie b) awans do X rangi już po trzech latach (w randze XI), w grupie c) awans skrócono, czas awansu w randze IX na 6 lat. Nadto dla grupy b) zapewniono awans czasowy do rangi VII po dziesięcioletniej służbie w randze VIII. Na te zmiany automatyki zgodził się rząd w komisyi. Zgodził się rząd także na to, aby praktykanci w grupie a), b) i c) awansowali już po trzech latach, zaś w grupie d) i e) dopiero po czterech latach.

Wedle uchwał komisyi awans do wyższych klas rangi następuje **niezależnie od terminów awansu czasowego** przez udzielenie posady wyższej rangi. Prowizoryczni urzędnicy są zrównani ze stałymi pod względem awansu czasowego.

Urzędnicy grupy D. i E., którzy w czasie wejścia nowej ustawy w życie conajmniej 4 lata służby jako urzędnicy, lub 8 lat służby jako praktykanci i urzędnicy przebyli, mają wedle uchwał komisyi prawo do awansu czasowego w grupie D po sześciu latach w randze XI i X i po 9 latach w randze IX; zaś w grupie E po 6 latach w randze XI i po 7 latach w randze X.

Jeżeli urzędnik w czasie wejścia w życie nowej ustawy przebył już w tej samej służbie czas dłuższy, niż ustawa wymaga do awansu czasowego, wówczas różnica czasu do maksymalnej wysokości czterech lat dolicza mu się do awansu czasowego do następnych klas płacy. Jeżeli urzędnik dosięgnął już najwyższą klasę rangi, której płaca awansem czasowym może być uzyskaną, to należy mu ową różnicę czasu służby (Ueberdienstzeit) (najwyżej cztery lata) doliczyć do awansu do wyższych stopni płacy.

Czas służby, jaki urzędnik spędził jako wolontaryusz, aspirant itp. bez płacy w tej samej kategoryi służbowej wlicza mu się do awansu czasowego od tej chwili, w której wypełnił warunki dla służby przygotowawczej przepisane.

Czas spędzony przez urzędnika w służbie prezencyjnej wojskowej wlicza się do awansu czasowego, najwyżej jednak do jednego roku.

W przeciągu lat pięciu po wejściu w życie nowej ustawy należy takim urzędnikom, którzy tylko dla braku potrzebnego wyższego egzaminu fachowego byliby wykluczeni od awansu czasowego, przy odpowiedniej kwalifikacyi udzielić „veniam" od egzaminu. Po latach pięciu można udzielić „veniam" tylko z przyczyn na szczególne uwzględnienie zasługujących.

Wojna włosko-turecka.

Włosi na Rodos. — Jeńcy. — Porozumienie Włoch z Anglią. — Żegluga w Dardanelach.

Rzym. Admirał Viale rozstawił kilka krążowników, aby udaremniły ewentualną ucieczkę garnizonu tureckiego z Rodos na żaglowcach. 200 żaglowców zostało skonfiskowanych.

Ajencya Stefani donosi z Rodos: Jeden krążownik opuścił Rodos i udaje się do Tampalib i Tarentu. Na jego pokładzie znajdują się jeńcy: wali z Rodos, 2 sekretarze, kilku tureckich urzędników, 5 oficerów i 7 żołnierzy i żandarmów. Dwa parowce wyruszyły do Neapolu. Na jednym z nich znajdują się jako jeńcy 14 żandarmów tureckich. Od dnia 4 bm jest wyspa Rodos w stanie blokady. Po okupacyi wyspy nastąpi porozumienie się admirałów Vialego i Ameglio, aby **interesa mocarstw neutralnych nie doznały szkody.**

Według prywatnych wiadomości obsadzili Włosi jeszcze małą wyspę Carpathos koło Rodos.

Zajęcie wyspy Rodos przez Włochów poruszyło ogromnie opinię publiczną. W prasie pojawiło się twierdzenie, że istnieje umowa angielsko-włoska co do Morza Śródziemnego, a specyalnie co do wysp Rodos i Chios, które pozostać mają stale (?) w posiadaniu Włoch. Rewelacye te mają cechy prawdopodobieństwa. Zajęcie wyspy Rodos, leżącej tuż koło Cypru, będącego w rękach angielskich, nie odbyło się zapewne bez cichego porozumienia z Anglią. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, byłoby to porażką dla trójprzymierza, świadcząc, że Włosi w braku poparcia ze strony Austryi i Niemiec szukają innych sojuszów.

Zatopienie okrętu w Dardanelach?

Rzym. Agencya Stefaniego donosi ze Smyrny, że załoga turecka dała dwa strzały ślepe podczas wyjazdu z portu dwóch parowców, z których jeden należał do Towarzystwa Archipelagowego, drugi do Steam Company, a to z powodu, że drugi okręt nie jechał tą samą drogą, co pierwszy. Następnie oddała załoga jeszcze dwa ostre strzały, z których drugi ugodził jeden z okrętów, powodując wybuch kotła. Parowiec wkrótce zatonął z 24 ludźmi, którzy byli na pokładzie. Z tureckiej strony twierdzą, że okręt **najechał na minę.**



Okropności marokkańskich rozruchów: Rzeź w dzielnicy żydowskiej w Fezie. (Patrz artykuł).

Skazanie Małeckiej na katorgę.

Rząd carski dokonał swego. Wczoraj sąd okręgowy warszawski wydał wyrok, skazujący Małecką **na 4 lata ciężkich robót**, a następnie na osiedlenie na Syberyi. Współwinna Roszkowska zasądzona została na kilkuletnie osiedlenie na Syberyi.

Na wniosek prokuratora **obydwie oskarżone aresztowano natychmiast**, mimo, iż za Małecką złożono ze składek publicznych w Anglii 20 tysięcy rubli kaucyi, Roszkowska zaś ma złożoną kaucyę w kwocie 15 tysięcy rubli.

Zachodzi teraz pytanie, co powie opinia publiczna w Anglii na ten łajdacki wyrok. Wystarczy nadmienić, że jednym z głównych punktów, na których opierał się akt oskarżenia, był rzekomo stwierdzony przez policyę rosyjską fakt, że Małecka w Krakowie obcowała(!) z znanym rewolucyonistą Tytusem Filipowiczem!...

Przygody Paderewskiego w południowej Afryce.

Mistrz Paderewski, który w tej chwili znajduje się na okręcie w drodze powrotnej z Afryki do Anglii, nie doznał zbyt gościnnego przyjęcia w ojczyźnie dyamentów. Mieszkańcy tamtejsi nie okazali wielkiego zrozumienia dla artyzmu genialnego muzyka, to też Paderewski nie dokończył swej zapowiedzianej podróży artystycznej i czemprędzej wybrał się z powrotem do Anglii. Przed wyjazdem z Kapstadtu przyjął Paderewski tamtejszego korespondenta londyńskiej „Daily Mail", przed którym roztoczył swoje żale.

Jechałem pewnego razu — opowiadał Paderewski — okrętem do Durbanu, gdzie nazajutrz miał się odbyć mój koncert. Siedziałem w salonie okrętowym przy fortepianie i cicho snułem fantazye na jakiś temat. Na raz zjawia się koło mnie jakiś jegomość i rozkazującym tonem zawołał:

— Niech pan przestanie hałasować!

Trudna rada. Denerwowała go moja gra — wstałem tedy od fortepianu. Lecz grubijanin nie poprzestał na tem. Na pokładzie opowiadał potem wśród rubasznych śmiechów swych towarzyszy, że zabronił mi grać. Mojemu sekretarzowi zaś, który

na pokładzie siedział przy sztaludze i malował, przewrócił ten sam gentleman sztalugę i zamazał mu pędzlem cały obraz.

Na ogół poczynił Paderewski bardzo smutne doświadczenia w południowej Afryce. W mieście Port-Elizabeth publicznie, na ulicach wyszydzano mistrza z powodu jego fryzury a w Pretoryi miejscowa najwpływowsza gazeta umieściła „na powitanie" Paderewskiego następujący artykuł:

„Panie Paderewski, co pan właściwie zdziałałeś dla świata? Czem pan się wogóle zajmujesz? Gra pan na fortepianie — a jak nas zapewniają, gra pan na tym instrumencie najlepiej z wszystkich żyjących pianistów. Nie będziemy się o to spierać, ale gdyby nawet tak było, to cóż w tem takiego, jeśli ktoś nawet umie grać na fortepianie? Przed kilku dniami produkował się u nas artysta, który nie tylko grał na fortepianie, ale równocześnie jeszcze na siedemnastu innych instrumentach, między nimi także na harfie. Mimo to nie wyprawiano z nim takich ceregieli, jak z panem p. Paderewski! Wstęp na jego koncert kosztował tylko 2 szyllingi a nie jednego funta szterlinga, jak na pański koncert!"

Wobec takiego przyjęcia, nie zdziwi nikogo, że Paderewski nie chciał konkurować z „artystą" na 17 instrumentach i czemprędzej opuścił południową Afrykę.

Echa katastrofy „Titanica".

Opowiadanie oficerów i lekarza „Carpathii".

Okręt „Carpathia", który pierwszy przybył na miejsce katastrofy „Titanica" i uratował 705 osób z łodzi ratunkowych, zawinął tymi dniami do Tryestu. Oficerowie i lekarz tego okrętu opowiadają — jako naoczni świadkowie — swe wrażenia w sposób następujący:

„Carpathia" płynęła z Nowego Jorku do Europy. Po drodze przestrzegały ją liczne okręty, że morze zasiane jest ogromną masą gór lodowych. Komendant „Carpathii" nakazał tedy najwyższą ostrożność i przestrzegał sygnałami inne okręty, aby się miały na baczności.

Nagle w nocy z 14 na 15 kwietnia oznajmił radiotelegrafista komendantowi, że otrzymał sygnały alarmowe z „Titanica", błagające o ratunek. Ten kolos morski zderzył się z górą lodową i wołał gwałtownie o pomoc. Dalsze depesze opisały dokładnie straszliwą sytuacyę „Titanica". Wobec tego „Carpathia" całą siłą pary ruszyła na pomoc. Dokuczało straszliwe zimno, które wskazywało na masę gór lodowych. Morze było spokojne, niebo zachmurzone. Na „Carpathii" czyniono tymczasem pospieszne przygotowania na przyjęcie rozbitków. Pasażerów na „Carpathii" było 1100. — Spali oni spokojnie, nie przeczuwając nieszczęścia. Część z nich pobudzono, aby przygotować kajuty dla rozbitków. Trzech lekarzy przygotowało dwie sale dla chorych; kazano ugotować *kilka hektolitrów czarnej kawy* i gorących trunków. Przygotowano ciepłe ubrania, ściągając je z całego statku. Z okrętu puszczano bezustannie rakiety, aby rozbitkom sygnalizować nadchodzącą pomoc.

Pierwszy radiogram nadszedł o godz. 2 15 w nocy. Po godz. 3 zauważyli oficerowie na najwyższym pomoście dalekie, zielone światełko. Zapalono na okręcie wszystkie lampy, aby okręt był zdala widoczny. Zielone światło zbliżało się coraz bardziej. Była to lampa pierwszej łodzi ratunkowej, którą napotkano na drodze. Znajdowali się w niej jeden oficer, 3 majtków i około 35 kobiet i dzieci. Z łodzi dolatywały jęki i płacze. Zapytano z „Carpathii", gdzie się znajduje „Titanic". Odpowiedziano z łodzi, że zatonął przed półtorej godziny i że znajdowało się na nim wielu ludzi. Zaczęto wyciągać rozbitków na okręt przy pomocy koców, związanych na 4 końcach. Naprzód dzieci, potem kobiety, wreszcie mężczyzn. Nieszczęśliwi byli tak zmordowani, że nie mogli wspinać się po drabinie okrętowej. Na okręcie odcięto im przedewszystkiem pasy ratunkowe; poczem zaprowadzono do ogrzanej sali, napojono i okryto kocami. Wielu było rannych, których zaprowadzono do sali opatrunkowej.

Tymczasem zbliżały się inne łodzie z rozbitkami, których w podobny sposób wciągano na okręt. Razem natrafiono na 16 łodzi i ulokowano na „Carpathii" 705 rozbitków. Więcej nie można było zabrać, ale wtenczas nadpłynęły inne okręty, które resztę zabrały. Pierwsze łodzie były zaledwie do połowy napełnione ludźmi. Nikt bowiem z początku nie wierzył, że taki kolos, jak „Titanic", może zatonąć. Cztery łodzie były zupełnie puste!

Uratowani pasażerowie „Titanica" przedstawiali straszliwy widok. Pół żywi z zimna z poszarpanemi ubraniami, pokaleczeni w walce z żywiołem. Kilka kobiet miało na sobie męskie spodnie, przygotowując się w ten sposób do pływania, co w sukniach damskich jest niemożliwe. Wiele dam było w wieczorowych tualetach, wielu panów w smokingach, a między nimi prezydent Ismay. Pięciu mężczyzn wyłowiono z wody pół żywych. Przez 3 godziny pływali oni w morzu, trzymając się brzegu łodzi. Szczególna rzecz: u żadnego z rozbitków, mimo, że marzli strasznie, nie zauważył lekarz śladu zaziębienia!

O godz. 10 rano wszyscy pozostali przy życiu byli już na okrętach. Oficerowie i pasażerowie odstępowali nieszczęśliwym swe kajuty. Cały okręt podobny był do pływającego szpitala. — W dzień można było oglądać miejsce, gdzie kolos morski zatonął. Szeroka przestrzeń morza była zasłana kawałkami drzewa.

Z rozbitkami nie można się było z początku dogadać. Wielu było na pół-obłąkanych. Dopiero po kilku godzinach przyszli do siebie i zaczęli opowiadać o szczegółach katastrofy. Różniły się one znacznie między sobą. Wszyscy jednak twierdzili, że na okręcie panował wzorowy porządek. Jakkolwiek komendant Smith i oficerowie wiedzieli, że okręt musi zatonąć — nie stracili zimnej krwi. — Kierowali akcyą ratunkową w ten sposób, że kazali wsiadać na łodzie najpierw dzieciom i kobietom, a mężczyzn puszczano tylko tylu, ilu trzeba było do kierowania łodzią. Mężczyźni zachowywali się po bohatersku, choć wiedzieli, że czeka ich niechybna śmierć. Tylko w międzypokładzie doszło do rozruchów, które musiano uśmierzać z bronią w ręku.

O śmierci komendanta opowiadano rozmaicie. Jedni mówili, że stał on w ostatniej chwili na pomoście, poczem zginął w falach morskich. — Inni widzieli go już po zatonięciu okrętu, jak płynął, trzymając dziecko na ramionach, a gdy je wysadził na łódź, zginął w otchłani morskiej.

Kiedy okręt już tonął, podniósł się wstrząsający jęk z ust skazanych na śmierć. Wiele kobiet zeskakiwało z łodzi, patrząc jak toną ich mężowie. Kiedy woda dostała się do maszyn, nastąpił straszny wybuch okrętu, jakby setki armat odrazu wystrzeliło. Reszta okrętu zatonęła w oka mgnieniu, wywołując wir tak silny, że dwie łodzie, o pół kilometra oddalone od miejsca katastrofy, porwane zostały straszliwym wirem i poszły na dno razem z ludźmi.

Z miejsca katastrofy ruszyła „Carpathia" w podróż do Nowego Jorku. Po drodze okręt został zaskoczony przez silną burzę, której dzielnie stawił czoło.

Góra lodowa, z którą się zderzył „Titanic" nie była — wedle opowiadania naocznych świadków — zbyt wysoka. Wystawała ona tylko kilka metrów nad powierzchnię wody, a więc była trudna do zauważenia. Okręt rozpruty został z boku na przestrzeni około 100 metrów, wobec czego wszelki ratunek był wykluczony.

Zemsta apaszów.

Teroryzm bandytów. — „Alibi" bandyty za pomocą fałszywych świadków. — Pogróżki i krwawa zemsta.

O solidarności apaszów paryskich i o teroryzmie, jaki usiłują siać dokoła, świadczy następujący fakt:

Pomiędzy bandytami, którzy zostali uwięzieni w Paryżu jako podejrzani o zamordowanie i obrabowanie posłańca kasowego Cabyego na ul. Ordener, znajduje się także niejaki Dieudonne. W czasie śledztwa Dieudonné usiłował udowodnić, że w krytycznym czasie nie było go wcale w Paryżu, przebywał bowiem w Nancy. Znaleźli się usłużni świadkowie, którzy potwierdzili „alibi" Dieudonné'go, a byli to małżonkowie Reiner i mieszkający u nich bracia Bill, wszyscy z Nancy. Ale inni, zasługujący w zupełności na wiarę, świadkowie zeznali odmiennie i wykazali kłamliwość zeznań Reinerów i Billów. Pomiędzy tymi świadkami znajdował się stolarz Blanchet i szwaczka Bellot. Policya uwięziła skutkiem tego Reinerów i Emila Bill, ktorego jednakże później wypuściła na wolność.

Po tych zeznaniach bandyci zasypali pannę Bellot listami pełnemi pogróżek i doszło do tego, że policya ukryła pannę Bellet, ażeby ją uchronić przed zemstą bandytów. Emil Bill, powróciwszy do Nancy, postanowił zemścić się na Blanchecie. W niedzielę spotkał Bill za miastem Blancheta. Pomimo obecności trzech osób Bill wydobył rewolwer i dał pięć strzałów do Blancheta, który padł trupem. Po dokonaniu zbrodni Bill zawołał: „To jest zemsta za to, że zdradziłeś Reinerów". Owi trzej świadkowie byli tak steroryzowani, że stali bezradni, a tymczasem Bill wsunął do browninga nowe naboje i zniknął w pobliskim lesie. Dopiero później jeden z nich, stolarz Humblot, zawiadomił o zbrodni żandarmeryę, która urządziła na opryszka obławę, na razie bezskuteczną. Zamordowany Blanchet, zacny robotnik, osierocił żonę i małego synka. W mieście ludność jest ogromnie wzburzona.

Straszny wypadek w lombardzie.

Nabity rewolwer. — Nieostrożny taksator. — Nieszczęsny strzał. — Śmierć urzędnika. — Kto winien?

W jednym z wiedeńskich lombardów zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Jeden z urzędników zakładu został zastrzelony przez taksatora skutkiem nieostrożności tegoż w chwili, gdy szacował przyniesiony do zakładu nabity rewolwer. Wypadek ten przedstawia się w szczegółach następująco:

Do zakładu zastawniczego Löwina w dz. IX. przy Wahringstrasse, przyszła we czwartek koło godz. 3 pop. młoda kobieta, jak później stwierdzono służąca, obecnie bez zajęcia, niejaka Joanna S. i podszedłszy do okienka taksatora, zwróciła się do niego z zapytaniem, czy zakład przyjmuje w zastaw i broń. Taksator zamiast odpowiedzi wyciągnął rękę po przyniesiony fant. Służąca podała mu wówczas rewolwer w futerale. Czy uprzedziła go, że rewolwer jest nabity, dotychczas nie jest jeszcze ustaloną rzeczą, gdyż pod tym względem zeznania świadków zajścia są sprzeczne, a również i interesowanych stron. Taksator zaprzecza stanowczo, jakoby go służąca uprzedziła o tem, że rewolwer jest nabity, podczas gdy ta ostatnia opiera się przy tem, że podając broń taksatorowi, zwróciła mu uwagę, iż rewolwer może wystrzelić. Zaledwie taksator wziął broń do ręki, by wydobyć ją z futerału, rewolwer wypalił i w tejże samej chwili chwiejąc się podniósł się z krzesła siedzący vis a vis taksatora urzędnik zakładu 21 letni Karol Fischer. Blady jak upiór chwycił się za serce i z okrzykiem „Panie Schulhoff, coś mi się stało!" padł na ziemię.

Służąca, która przyniosła rewolwer zobaczywszy co się stało wybiegła z zakładu. W ślad za nią podążył blady z przerażenia taksator, aby ją zatrzymać. Dopędził ją w chwili, gdy wchodziła do najbliższego komisaryatu policyjnego. W zakładzie tymczasem wybuchł popłoch nie do opisania. Licznie o tej godzinie zgromadzone strony słyszały wystrzał a potem stuk upadającego ciała. W tej chwili rozniosła się wieść o samobójstwie jednego z urzędników, niektórzy domyślali się w zajściu nawet zamachu morderczego. Urzędnicy zawezwali tymczasem pogotowie ratunkowe. Lecz wszelka pomoc okazała się już zbyteczną. Fischer trafiony w serce skonał na miejscu.

Badana służąca zeznała, że nieszczęsny rewolwer otrzymała w podarunku przed kilku laty, który obecnie chciała zastawić ponieważ będąc bez posady wyczerpała już wszystkie swoje oszczędności. Obstawała przytem, że zwracała uwagę taksatora na to, iż rewolwer jest nabity.

Zwłoki Fischera zostały odstawione do zakładu medycyny sądowej.

Zarządzone w tej sprawie śledztwo wykaże niewątpliwie kto w tym wypadku ponosi winę, tembardziej, że zajście całe miało wielu świadków.

Dodać jeszcze należy, że świadkiem tego tragicznego zajścia była również i siostra zabitego, która pracowała w zakładzie jako kantorzystka.

Rzekomy zamach na rosyjskiego ministra.

Samobójstwa należą w Petersburgu do wypadków codziennych, spowszedniałych. Jedno z nich wszakże stało się teraz przedmiotem różnych opowiadań i przeróżnych objaśnień w dziennikach rosyjskich.

Oto onegdaj na rogu prospektu Newskiego i ul. Puszkinowskiej wsiadła do dorożki młoda, nie więcej nad 16 wiosen licząca wykwintnie ubrana dziewczyna, z czerwonym kwiatkiem u piersi. Kazała się zawieźć na dworzec mikołajowski. Przejeżdżając przez Newski, przysunęła do ust buteleczkę, poczem rzuciła ją na bruk. Zauważył to jakiś stróż, flaszeczkę podniósł, dorożkę zatrzymał i z pasażerką — która tymczasem omdlała — zajechał do szpitala. Tam stwierdzono, że w buteleczce był amoniak, że nieznajoma dotknęła go zaledwie ustami, sparzywszy sobie boleśnie ale nie szkodliwie wargi.

W mufce jej znaleziono kopertę z napisem wielkiemi zgłoskami: „Swoboda", a w kopercie bezładną pisaninę o różach, liliach i t. d., zakończoną frazesem: „Powinnam na rozkaz partyi zabić ministra oświaty Kasso". W szpitalu wzięto nieznajomą za histeryczkę, więc skoro tylko się ocuciła, zwrócono jej kopertę i list. Aliści niedoszła samobójczyni sama oddała ów list policyantowi, nadeszłemu właśnie dla spisania protokółu.

Zawiadomiono tedy wydział ochrany i przybyli żandarmi odwieźli dziewczynę do więzienia „Kresty". Podała się ona za Klaudyę Sawinównę.

Dzienniki petersburskie nadmieniają, że w związku z tem wydarzeniem odbyło się kilka rewizyi i aresztowań wśród młodzieży szkolnej.

Ochrana zrobiła z tej sprawy sensacyę. Ale sensacya nie długo trwała. Dalsze dochodzenia wykazały bowiem, że Sawinówna, która miała rzekomy zamach wykonać, nie jest studentką, lecz jest szwaczką, z polityką niema nic do czynienia, jest histeryczką.

Okropności marokkańskich rozruchów.

Rzeź w dzielnicy żydowskiej w Fezie.

(*Patrz ilustracyę*).

Jak przed kilkunastu dniami telegramy doniosły, arabscy poddani sułtana marokkańskiego burzą się groźnie przeciw sułtanowi i jego protektorom Francuzom. W wojsku sułtana wybuchł bunt; zrewoltowani żołnierze zamordowali naprzód 18 instruktorów francuskich, następnie rzucili się na miasto, mordując napotkanych Francuzów i plądrując ich domy. Z żołnierzami połączył się arabski motłoch. Dzikie hordy napadły z kolei na dzielnicę żydowską w Fezie, zrządzając straszną rzeź. Sto ludzi zginęło tam na miejscu, mnóstwo innych odniosło rany, a wszystkie domy w dzielnicy żydowskiej zostały zniszczone i splądrowane. Tysiące żydów uratowało się jednak ucieczką. Sułtan otworzył im ogrody pałacowe i tam rozłożyły się obozem nieszczęsne ofiary barbarzyńskiej hordy. Jak już donieśliśmy, liczne rodziny, pozbawione dachu nad głową, ulokowały się w klatkach dzikich zwierząt w menażeryi sułtańskiej. Francuzi przywrócili dopiero na trzeci dzień porządek, wprowadziwszy do Fezu większe oddziały wojska. Według ostatnich doniesień rząd franc. zamierza wogóle wzmocnić załogę swoją w Marokku, tak, że ogólna siła wojsk francuskich dojdzie tam niebawem do 40.000 ludzi.

Ilustracya nasza przedstawia (według ang. ilustracyi) wnętrze żydowskiej ulicy w Fezie i scenę rzezi.

Ze świata.

Kradzież kosztowności. Z Paryża donoszą: Pewnemu maharadży indyjskiemu, który onegdaj wieczór tu przybył z Marsylii, zginęła w drodze kasetka z kosztownościami **wartości 600.000 fr.**

Ohydna zbrodnia. Cały Medyolan znajduje się jeszcze pod wrażeniem ohydnej zbrodni, dokonanej na szanowanym powszechnie kapłanie, 45 letnim ks. kanoniku Dellavalle, w najruchliwszej części miasta, mianowicie w znanym powszechnie zwiedzającym Medyolan olbrzymim pasażu Wiktora Emanuela.

O zajściu tem tragicznem doniósł już w krótkości telegraf, według zaś sprawozdań dzienników medyolańskich, miało ono przebieg następujący:

Kanonik Dellavalle przechadzał się spokojnie śród licznego tłumu, cały dzień przesuwającego się wielką falą przez pasaż, będący ulubionem miejscem spotkań medyolańczyków, gdy spotkał się oko w oko z silnym, jasnowłosym mężczyzną, robiącym wrażenie robotnika ubranego odświętnie. Nieznajomy spojrzał na kapłana i minął go, lecz nagle zawrócił i szybkim ruchem lewej ręki objąwszy głowę kanonika, prawą, uzbrojoną w krzywy nóż włościan włoskich, przeciął osłupiałemu księdzu gardło prawie do kości pacierzowej. Dellavalle runął głucho na posadzkę marmurową. Przechodzący w tej chwili inny kapłan pochylił się nad konającym, leżącym w kałuży krwi i udzielił mu jeszcze w ostatniej chwili absolucyi.

Zbrodniarz tymczasem, dobywszy z kieszeni rewolweru, zaczął strzałami torować sobie drogę śród tłumu. Ranił przytem ciężko dwie panie z Werony, lekko zaś turystę z Amsterdamu, A. Brinka, który otrzymał postrzał w nogę. Pomimo jednak strzałów, publiczność pędziła za mordercą i wreszcie na placu La Scala jeden z goniących powalił zbrodniarza na bruk uliczny uderzeniem laski w głowę.

Aresztowany oświadczył na stacyi policyjnej spokojnie, że wcale nie żałuje swego czynu. Przeciwnie, gdyby mógł, to mordowałby z przyjemnością wszystkich księży i bogaczów. Dalszych wszakże zeznań odmawia uporczywie. Śledztwo wykazało, że jest robotnikiem ziemnym, żonatym i posiadającym czworo dzieci. Ostatniemi czasy był bez pracy. Bezwątpienia więc smutna ta okoliczność rozjątrzyła w nim do najwyższego stopnia nienawiść klasową, sianą z tak lekkiem sercem przez włoską prasę anarchistyczną. W człowieku zrodziło się zwierzę.

Co słychać w mieście?

O nowe budynki dla sądów Krakowskich.

Dzisiaj przed południem zjawiła się w biurze prezydenta dra Leo deputacya krakowskiej Izby adwokackiej, złożona z prezesa dra Koya i wicepr. prof. dra Rosenblata. Deputacya interweniowała u dra Leo, jako prezesa Koła polskiego, w sprawie budowy nowych gmachów sądowych, których pomieszczenie jest pod każdym względem nieodpowiednie oraz w sprawie obsadzenia wakujących posad sędziowskich w okręgu krakowskiego sądu wyższego.

Z Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Wczoraj, jak już zaznaczyliśmy, przez cały dzień odbywały się obrady dorocznego ogólnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń pod przew. prezesa Józefa Męcińskiego. Prezes oraz referenci M. Urbański i dr E. Adam zdali sprawę z wielkiego, stałego rozwoju wszystkich działów Towarzystwa. Przebieg dyskusyi był bardzo poważny. Z wniosków uchwalonych wskazać należy na nagły wniosek del. p. Maryewskiego, żądający podwyższenia funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne do kwoty 50.00 kor. Rada uchwaliła zaproponować zebraniu **podwyższenie do 40 000 kor., co też uchwalono.**

W sali hotelu Saskiego odbył się o godz. 1 wspólny obiad.

50-ta rocznica powstania styczniowego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie delegatów Rady miejskiej do komitetu obchodu 50 tej rocznicy powstania styczniowego. Uchwalono utworzyć szerszy komitet obywatelski, do którego zaproszono różne instytucye i stowarzyszenia. Ukonstytuowanie się komitetu nastąpi na następnem posiedzeniu pełnego komitetu.

Z teatru miejskiego. W niedzielę dnia 12 bm. z powodu niedyspozycyi p. Janiczówny zamiast zapowiedzianego popoł. przedstawienia „Szklannej góry", wystawioną będzie „Panna Maliczewska". Początek o godz. wpół do 4 popoł. Występy pani Siemaszkowej na scenie krakowskiej dobiegają końca. Znakomita artystka wystąpi jeszcze trzy razy: w sobotę, w słynnej swej kreacyi „Szalonej Julki", w komedyi J. A. Kisielewskiego „W sieci". Przedstawienie to powtórzone będzie w niedzielę. We wtorek 14 bm. odbędzie się pożegnalny występ p. Siemaszkowej w „Lilijach" L. H. Morstina, w których znakomita artystka stworzyła jedną ze swych najpiękniejszych i najpotężniejszych kreacyj.

W przyszłym tygodniu, w piątek 18 maja rozpoczną się gościnne występy p. Mieczysława Frenkla, artysty sceny warszawskiej, jednego z największych polskich aktorów. Dyrekcya pozyskała gościnę znakomitego artysty na cały szereg występów. W piątek 17 bm. odtworzy p. Frenkel rolę Geldhaba, w sobotę 18 bm rolę szambelana w komedyi T. Rittnera „Głupi Jakób", w niedzielę 19 bm rolę Gorgoniusza w „Cyganeryi warszawskiej".

Matura w seminaryach nauczycielskich. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w seminaryach naucz. w następujących terminach:

Seminarya męskie: Kęty 25 czerwca, Kraków 17 czerwca, Krosno 10 czerwca, Rzeszów 17 czerwca, Sambor 1 czerwca, Stanisławów 12 czerwca, St. Sącz 10 czerwca, Tarnów 10 czerwca etc.

W seminaryum męskiem prywatnem w Białej 17 czerwca.

Seminarya żeńskie: Kraków 11 czerwca.

Seminarya żeńskie prywatne: Biała 24 czerwca, Kraków Prezendanza 19 czerwca, Kraków Świętej Rodziny 10 czerwca, Kraków Münnichowej 18 czerwca.

Na „Wystawę Sztuki" nadesłał prof. Jacek Malczewski portret pana M. D.

Z teatru w Parku Krakowskim. „Lwów w nocy" zdobył tak wielki sukces śmiechu, że grany będzie jeszcze dziś i jutro t. j. w niedzielę wieczór. Sympatyczny wodewil p. t. „Ułani księcia Józefa" wielokrotnie grywany na wszystkich scenach polskich, okaże się w niedzielę popoł. o godz. pół do 4. W głównych rolach wystąpią panowie: Torski, Tatrzański, Sakudelski, Orwid i w. i. W poniedziałek „Lwów w nocy".

Wieczór operowy. Przedstawienie operowe, zapowiedziane na dzień 15 maja budzi wielkie zainteresowanie tak ze względu na wykonawców, którymi będą najlepsze siły wokalne naszego miasta, jak i program, na który składają się: nieznana opera komiczna Genéego p. t. „Nieprzyjaciel muzyki" i IV. akt z „Opowieści Hoffmana" J. Offenbacha. Dwa te utwory sceniczne poprzedzi część koncertowa, w której wykonane będą: wyjątek z opery Mascagniego „Przyjaciel Fryc" i uwertura z „Wesela Figara" Mozarta. Dochód z przedstawienia, które odbędzie się w Teatrze Nowości, przeznaczono na cel dobroczynny. Bilety są do nabycia w księgarni W. P. Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Odczyt. „Związek pracownic biurowych, kasowych i handlowych" urządza w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu w Uniwersytecie Ludowym, Szewska 16, odczyt: „Życie i twórczość Lieinskiego", który wygłosi znany z działalności literackiej Czesław Wrocki.

Walny zjazd T. S. L. w Białej. Aby dać poznać społeczeństwu możność zapoznania się z bliska z pracą oświatową, prowadzoną na kresach zachodnich, oraz z zakładami naukowymi, wzniesionemi z funduszów Daru grunwaldzkiego, Zarząd główny T. S. L uchwalił doroczny walny zjazd T. S. L. zwołać po raz pierwszy do Białej w dniach 9 i 10 czerwca br. Przygotowania do przyjęcia delegatów już zostały rozpoczęte.

Otwarcie sezonu „Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów". W niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu „Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów". O godz. 8 rano odprawionem zostanie nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny, poczem członkowie oraz zaproszeni goście udadzą się o godz. 11 na wspólne śniadanie. O godz. 1 30 zbiórka członków klubu przy ul. Loretańskiej, skąd na rowerach i motorami ruszą uczestnicy na wycieczkę do Skały Kmity. Wycieczkę poprowadzi kapitan jazdy p. A. Kurzawiński. Powrót o godz. 7 wiecz. — W razie stałej niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Ospa w Krakowie. Fizykat miejski zwraca uwagę, że osoby, które były rewakcynowane z wynikiem ujemnym w czasie obecnych szczepień lub w paru ostatnich latach powinny ponownie poddać się ochronnemu szczepieniu. Prócz tego zarządził fizykat bezpłatne szczepienie codziennie między godziną 4—8 wieczór w szkołach miejskich w poszczególnych dzielnicach jak to głoszą rozlepione po rogach ulic afisze.

Lokaut piekarzy przestaje być powszechny, gdyż kilku majstrów piekarskich przyjęło żądania robotników. Zapowiedziane na dzisiaj ponowne rokowania między majstrami a strejkującymi nie przyszły zupełnie do skutku, gdyż żadna ze stron nie chce ustąpić ze swych pierwotnych, znanych już czytelnikom „Nowin", żądań. — Mimo tych stosunków brak pieczywa nie daje się dotychczas zbyt dotkliwie odczuwać mieszkańcom Krakowa.

Ze sportu. K. S. „Cracovia" rozegra jutro w niedzielę o godz. pół do 5 po. match z „Nemzeti" S. C, znanym już w Krakowie z zeszłorocznego zwycięstwa nad biało-czerwonymi w stosunku 4:3. W jesieni stał „Nemzeti" na trzeciem miejscu w walce o mistrzostwo. Wygrana z „M. T. C." 2:1, „M. A. C." 3:1, „B. T. C." 5:2, „33 F. C." 3:0, nierozegrana z „Törekves" 2:2 i nawet przegrana z mistrzowską „Ferencvarosi" świadczą o sile drużyny, która przykrym zbiegiem okoliczności nie mogła w obecnym sezonie wystąpić ani razu w komplecie, zmuszona wstawiać po pięciu do sześciu graczy z rezerwy. Kraków zobaczy ją jednak w najlepszym składzie, nie wyłączając Buriana, który po wyleczeniu obrażeń poniesionych z „W. A. C." dopiero teraz może zająć dawne stanowisko bramkarza.

Forma „Cracovii" okazana w środowem spotkaniu czyni wynik i grę bardzo interesującemi.

Nieudała kradzież z włamaniem. Do kantoru p. Mahlera przy ulicy Dietlowskiej l. 31 usiłowali w nocy z 9 na 10 bm. włamać się nieznani sprawcy. Spłoszeni przez stróża domu zbiegli, porzuciwszy na podwórzu narzędzia służące do włamywania jak świdry, nożyce, latarkę elekryczną i t. d. Za sprawcami śledzi policya.

Aresztowanie pary złodziejskiej. Policya aresztowała wczoraj 28 letniego Stanisława Garncarza z zawodu tapicera i kochankę jego Annę Legutko, zamieszkałych w Podgórzu przy Małym Rynku l. 19. Powodem aresztowania był cały szereg kradzieży z włamaniem, jakich się Garncarz dopuścił; ostatnio do mieszkania maszynisty p. Jelonka przy ulicy Rakowickiej l. 1. W mieszkaniu Garncarza znaleziono mnóstwo przedmiotów pochodzących z kradzieży, między innemi kilka noży i widelców z chińskiego srebra, srebrne szczypce z monogramem A. M., lustro w złoconych ramach, kilka brzytew itd. Prócz tego stwierdzono, że Garncarz dopuścił się w czasie świąt wielkanocnych całego szeregu kradzieży ze spiżarek, o czem świadczy cały szereg flaszek, słoików z konfitur i t. d. znaleziony u niego.

Składka. Na więźniów politycznych złożyła w redakcyi „Nowin" p. Bronia P. 3 kor.

Z kroniki żałobnej.

Józef Knapik, były właściciel drukarni w Gorlicach, korespondent „Nowin", przeżywszy lat 50, zmarł 9 bm. w Myślenicach.

Pogrzeb odbył się w Myślenicach 11 b. m.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota «W sieci».
Niedziela pop. „Panna Maliczewska».
Niedziela wiecz. «W sieci».
Poniedziałek „Milionerzy».

Repertuar teatru letniego w Parku krakowskim.

Sobota „Lwów w nocy".
Niedziela pop. «Ułani ks. Józefa».
Niedziela wiecz. „Lwów w nocy".
Poniedziałek «Lwów w nocy».

Z sali sądowej.

Echa fermentów rękodzielniczych.

Rozprawa p. Kosobuckiego przeciw pp. Wolnemu i Burzyńskiemu.

Dostatecznie znane zajścia w Izbie rękodzielniczej w lipcu zeszłego roku, które spowodowały cały szereg skarg karnych (częścią już załatwionych) między rękodzielnikami, były także przyczyną skargi głównej, wniesionej przez p. Kosobuckiego przeciw pp. Wolnemu i Burzyńskiemu. Treścią skargi są znane rewelacye p. Wolnego, uczynione przed sprawozdawcą „Nowin", które były podstawą artykułu „Nowin" z 7 lipca 1911 p. t. „Malwerzacye w Izbie rękodzielniczej". P. Burzyński zaś został obwiniony przez p. Kosobuckiego o to, że wspólnie z p. Wolnym zamówił 400 egzemplarzy odnośnego numeru „Nowin" i rozesłał je między rękodzielników krakowskich.

Na rozprawie w dniu 6 listopada 1911, toczącej się przed sędzią p. Rechowiczem obrońcy obwinionych pp. dr Heski i dr. Zakrzewski postawili umotywowany wniosek, aby cały kompleks spraw przekazać sądowi przysięgłych. Sędzia p. Rechowicz przychylił się do tego wniosku i uznał się niewłaściwym — odnośnie atoli swoje orzeczenie wydał w formie uchwały, a nie w formie wyroku, jak ustawa przepisuje.

Przeciw powyższemu orzeczeniu wniosły strony wskazane środki prawne. Sprawa oparła się aż o sąd krajowy wyższy, który ostatecznie prawomocnie orzekł, że sędzia prowadzący rozprawę winien kwestyę właściwości orzec w formie wyroku. W tym celu sprawa ponownie została przekazaną tut. sądowi pow. karnemu. Sędzia p. Rechowicz, który poprzednio rozprawę prowadził, został tymczasem przeniesiony do sądu pow. cywilnego, a na jego miejsce przyszedł radca p. Szczerba, przed którym dzisiaj rozprawa *ab ovo* się toczyła.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że przeciw p. Wolnemu i Burzyńskiemu występują jako oskarżyciele pp. Kosobucki, Jarra i Dłużyński. Wszystkie strony stanęły osobiście z swymi doradcami prawnymi. Pp. Kosobucki i Jarra z adw. dr Steinsbergiem, p. Dłużyński z adw. drem Kłębkowskim p. Wolny z adw dr Zakrzewskim, a p. Burzyński z adw. dr Heskim.

Rozprawa dzisiejsza miała następujący przebieg:

Sędzia wezwał obie strony do zawarcia ugody, lecz wszyscy kategorycznie oświadczyli, że ugoda jest niemożliwa.

Protest obrońcy.

Przed przystąpieniem do przedstawienia sprawy obrońca dr Heski postawił wniosek, aby rozprawy *in merito* nie przeprowadzać, lecz aby sędzia przystąpił do uznania się za niewłaściwego w formie wyroku, a to w myśl znanej decyzyi wyższosądowej.

Sędzia do tego wniosku się nie przychylił i postanowił rozprawę merytorycznie przeprowadzić.

Po odczytaniu wiadomego artykułu „Nowin" i wniesionych skarg, przystąpił sędzia do

przesłuchania p. Wolnego,

który do winy się nie poczuwa. Nie popełnił przekroczeń, zarzuconych mu w skargach. Dnia 6 lipca 1911 r. około godz. 10 rano przyszedł do jego sklepu p. Garfunkel, sprawozdawca „Nowin" i zapytał go, jak się ma sprawa z „Klubem rękodzielniczym". Udzielił mu odpowiednich informacyi. Na zapytanie, co p. Kosobucki na to mówi i co z Izbą rękodzielniczą słychać, odpowiedział, „że z Izbą jest źle", że tam są nieporządki kasowe i że właśnie idzie na policyę, by zrobić doniesienie karne przeciw Głowackiemu, ponieważ tenże mimo naznaczonego terminu pieniędzy nie wręczył i książek nie przedłożył. Na policyę udał się wraz z p. Siemkiem o godz. 10 tej.

Sędzia: Czy nic pan nie mówił sprawozdawcy „Nowin" o p. Kosobuckim?

Obwiniony: Owszem! Opowiadałem mu o głośnym procesie p. Kosobuckiego z Bąkowskim i że akta tego procesu mają pójść do prokuratoryi i do św. Michała. Nie twierdziłem, by K. wyjechał za granicę. O p. Jarrze wcale nie mówiłem, ani o jego wyjeździe, ani o jego stosunkach majątkowych. Na p. Dłużyńskiego wcale nie napadałem, ani mu nie groziłem. Przeciwnie, to on na mnie napadł w Izbie, tak, że byłem w niebezpieczeństwie życia. Odnośnego numeru „Nowin" ani nie kupowałem, ani nie rozszerzałem.

Z kolei nastąpiło

przesłuchanie p. Burzyńskiego.

Do winy się nie poczuwa. Ów numer „Nowin" zakupił w 350 egz. w celu agitacyi przeciw p. Kosobuckiemu, gdyż wtedy były wybory do Izby rękodzielniczej. Jednakowoż nie rozsyłał tego egzemplarza do rękodzielników. Jako delegat do Izby starał się wraz z gronem kolegów, zawiązanych w komitet, o sanacyę stosunków w Izbie, zabagnionych przez p. Kosobuckiego, któremu pan Wolny niejednokrotnie wygadzał pożyczkami. Co się tyczy p. Dłużyńskiego, to ten, jako delegat, zasiada bezprawnie w Izbie rękodzielniczej, gdyż odnośny protokół wyborczy został sfałszowany, co każdej chwili może udowodnić.

Sędzia: Czy pan zamawiał odnośny numer „Nowin"?

Osk.: Tak jest. Siedziałem wówczas u Bizanca z moimi kolegami, gdy przyniesiono „Nowiny" z wiadomym artykułem. Postanowiliśmy zakupić kilkaset numerów „Nowin" dla agitacyi przeciw p. Kosobuckiemu i ja telefonicznie od Bizanca zamówiłem w administracyi „Nowin" 350 egzemplarzy.

Sędzia: Co panowie mówili między sobą po przeczytaniu odnośnego numeru „Nowin" w kawiarni?

Osk.: Nie byliśmy nawet bardzo zdziwieni, gdyż uważaliśmy, że artykuł ten odpowiada rzeczywistej prawdzie.

Odroczenie rozprawy.

Po przesłuchaniu p. Burzyńskiego sędzia p. Szczerba rozprawę o g. 12-tej w poł. odroczył, celem powołania świadków, przez obie strony proponowanych. Jest ich kilkudziesięciu, między nimi radcy miejscy Bialik, Bazes, Drozdowski i Nowak St, komisarze dr Gutkowski i dr Krupiński, red. Szczepański, pp. Burnatowicz, Repetowski, Mikołajski, dyr. Poleński i t. d.

Termin następnej rozprawy zostanie w drodze pisemnej podany do wiadomości stron.

Z Izby posłów.

Min. Zaleski. — Zmiana kompetencyi ministerstw. Zapytanie Breitera. — Załagodzenie skandalu bez komisyi nagany. — Stronnictwo chrześć.-społeczne nie pragnie rozwiązania Izby.

Wiedeń. W ciągu wczorajszego posiedzenia przybył do Izby minister skarbu Zaleski witany serdecznie.

Po przeprowadzeniu dyskusyi przedłożenie o zmianie kompetencyi poszczególnych ministerstw odesłano do komisyi.

Sprawa skandalicznych zajść na poprzedniem posiedzeniu została załatwioną polubownie w drodze deklaracyj — i komisya dla nagany nie miała potrzeby do interwencyi co Izba przyjęła do wiadomości.

Poseł Breiter w zapytaniu do prezydenta poruszył komunikat prezydyum stronnictwa narod.-dem. w „Słowie Polskiem", zwrócony przeciw min. Długoszowi.

Prezydent oświadczył, że prezydyum jest w tej sprawie zupełnie niekompetentnem, zresztą Koło polskie wyraziło już ministrowi Długoszowi wotum zaufania.

Pos. Kemeter złożył imieniem **stronnictwa chrześciańsko-społecznego** oświadczenie, że rozpowszechnione pogłoski, jakoby stronnictwo chrześc.-społeczne utrudniało prace Izby, lub **też wprost dążyło do jej rozwiązania — są nieprawdziwe.** Stronnictwo chrześciańsko społeczne dąży szczerze do utrzymania zdolności do pracy Izby.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 14 bm o godzinie 11 przedpołudniem.

Telegramy „Nowin".

Budowa kanału galicyjskiego.

Wiedeń. Rozpisanie ofert na budowę V losu dróg wodnych odbędzie się w najbliższych dniach. Rozpisanie ofert na budowę I i II losu opóźniło się dlatego, ponieważ okazała się potrzeba przełożenia toru kolejowego, rozpisanie jednak nastąpi w niedługim czasie.

Cuvaj ustąpi.

Budapeszt. Komisarz królewski w Chorwacyi Cuvaj ustąpi w krótkim czasie. Nowym banem zamianowany zostanie radca min. z kancelaryi gabinetowej cesarza Skerlecz.

Proces Ronikiera.

Warszawa. Na sobotniej rozprawie wygłosi „ostatnie słowo" Ronikier. W sobotę wieczorem ma zapaść stanowczo już wyrok.

Proces policmajstra łapownika.

Łódź. W piątek rozpoczął się sensacyjny proces policmajstra Pabianic Marczewskiego. Szereg świadków zeznawało o olbrzymich nadużyciach policmajstra. Stwierdzono, że policmajster dopuszczał się wymuszania **znacznych łapówek.** Wyrok zapadnie w piątek.

Łódź. Wczoraj zapadł wyrok. Marczewski skazany został na pozbawienie rangi, orderów, wydalenie z wojska i rok rot aresztanckich. Po ogłoszeniu wyroku Marczewskiego natychmiast aresztowano.

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze są kiążki **ks. prof. Kajdasa:**

Przygotowanie do pierwszej spowiedzi świętej

Przygotowanie do pierwszej komunii świętej

Cena każdej z nich tylko 10 halerzy.

Wydawnictwo

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

9, plac Maryacki, telefonu 1308

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 76

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Stróżka potrzebna do domu przy ul. Długiej l. 15. Wiadomość u właściciela w sklepie. 609

Oddzielnego mieszkania składającego się z 2 pokoi i kuchni albo 1 pokoju przedpokoju kuchni poszukuje samotny pan. Zgłoszenia pod L. W. 413 do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 608

Do sprzedania:

Dom nowy z sześcioma mieszkaniami, stodoła, stajenka i komórki, parceli 600 sążni, 2 morgi pola ornego do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 598

Sklep mięszany do sprzedania, pośrednictwo zapłacę. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 599

Piegi w 5 dni zupełnie usuwa krem „Diana" oryginalny lub zwrot pieniędzy natychmiast. Nie dać się brać na lep szumnym reklamom. Doza 2 kor. Na całą twarz i ręce, duża doza 4 kor. (porto 20 hal. zaliczka 65 hal. więcej).

Brodawki pod gwarancyą lub zwrot pieniędzy usuwa najnowszy wynalazek „Eureka" Doza K. 1·20 h. Porto jak wyżej, wysyła też za zaliczką (oba środki porto jedno). Agencya „Stella" Zacisze 7, I p. 611

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE. ulica Eliśkiny 5 nowy.

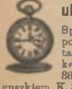
Bierzmowanie

i inne okoliczności nakładają na nas obowiązek zakupienia różnorakich złotych i srebrnych podarków, które po najniższych cenach wysyła **pierwsza fabryka zegarów**

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 764 (Czechy). Zegarek niklowy K. 4·—, lepszy K. 5·— srebrny z łańcuszkiem K. 12·—. Pierścienie ze złota i srebra, broszki medaliony, bransolety, naszyjniki, szpilki i kolczyki w bogatym wyborze. **Główny katalog** z 4.000 rycin na żądanie **każdemu darmo i opłatnie.** 174

Ignacy Cypres, Kraków



ulica Szewska 13.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K, 3·90. 1 ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem Koron 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

Piękność twarzy cudną cerę

zniknięcie zmarszczek, piegów, plam, wągrów pryszczy, nieczystości skóry możne tylko przez aparat

„AMC"

patentowany. Użycie tegoż nadaje świeżą różową cerę, gdyż wszelkie nieczystości krwi psujące cerę usuwa się naciskiem atmosferycznym. Precz z wszystkiemi reklamowanemi maściami. Tylko naturalne działanie aparatu „AMO" może być skuteczne. Nie psujcie cery środkami chemicznemi. Cena aparatu 8 K 60 h. za zaliczką, (zaliczka 60 h.) lub poprzedniem nadesłaniem należytości (porto 45 h.

Jeżeli nie poskutkuje zwrot pieniędzy.

Świadectwo: Z mnóstwa listów z podziękowaniem podajemy jeden, jako najcharakterystyczniejszy:

Wielmożny Panie! Zamówiłem aparat „Amo" prawie przez żart, jak się zamawia różne środki na piękność, ale przyznam się, że nie wierzyłem w skutek, ot myślałem: Spróbuję! Spotkał mię jednak przyjemny zawód. Już po pierwszym masażu, który zrobiłem tym aparatem *po gruntownem wymyciu twarzy*, ciepłą wodą i mydłem, aż zadziwiłem się, tyle nieczystości wprost brudu, aparat ten z twarzy wyciągnął. Po kilku dniach cera pomimo, że zawsze byłem blady, zaczynała różowieć, wyrzuty zaczęły niknąć jeden za drugim, wągry szczególnie na nosie znikły i co najdziwniejsze zmarszczki pod oczami i na czole znikły prawie zupełnie. Nie wiem jak mam podziękować i t. d.

Proszę przysłać dla mych znajomych a mianowicie (dla następujące zamówienia M. B.

Lwów, 12 stycznia 1911 r.

Zbyteczne włosy 571

szpecące twarz, ręce i t. d. usuwa najnowsza amerykańska metoda „Antipillose" niepowrotnie, z cebulkami, raz na zawsze pod gwarancyą, lub zwrot pieniędzy, Cena 2 kor. Wysyłka też za zaliczką.

Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną!

Bez użycia tak szkodliwych artykułów hygienicznych. Broszura o szalonej wagi odkryciu Dr. Mullera. Cena z dyskr. przesyłką 50 h. (tylko za nadesłaniem należytości też w markach). Wysyła agencya „Stella" Kraków Zacisze 7 Oddział A.

Piegi w pięć dni

lub zwrot pieniędzy usuwa krem prawdziwy „Diana" 2 Kor., gdy dużo piegów na twarzy i rękach 4 Kor.

Samozapalacz

do lamp gazowych! Ostatnia nowość! Nie do zużycia! Też do lamp z siatką nadół, 60 h., (z przes. 70 h. w markach). Zdolny agent potrzebny w Krakowie

Panie

które przy zaburzeniach i zatrzymaniu menstruacyi już wszelkich środków próbowały daremnie, żądają jedynego skutecznego środka „Sfinks", poleconego przez setki lekarzy. Zdumiewający skutek w najcięższych wypadkach. Nieszkodliwość gwarantowana. Mała doza 1 K 20 h. — duża 4 K też za zaliczką. Wyłączne zastępstwo.

Agencya „STELLA"

Kraków Zacisze l. 7 Oddział A.

Przeszło 4000 wzorów

niezbędnych przedmiotów

i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.

Pierwsza fabryka zegarów

Jan KONRAD

c. k. dostawca dworu 207

Brüx Nro 759 (Czechy).

Zegarek niklowy K 4·—, 5·—. Budzik niklowy K. 2·50. Zegary wahadłowe K. 8·50. Skrzypce K 4·80. Harmonijki K 4·40. Rewolwer K 5·50 w bogatym wyborze na składzie.

4 tygodnie na próbę



i w celu oglądnięcia, wysyłam tanio moje znakomite koła „Bohémia" pneumatyki, części składowe. Dogodne warunki i spłaty. Illustrowane cenniki darmo. F. Dušek, fabryka w Opočno St. B. Nr. 2102, Czechy. 449



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 77

Rzadka sposobność!

Znakomite suklenne spodnie modne za K. 5·50.

Wskutek korzystnego zakupu wielkiego zapasu sukna ze zwiniętej fabryki, wysyłam jak długo zapas starczy **jedną sztukę bardzo dobrych, wytrzymałych suklennych spodni** najnowszego fasonu, nienaganny **wiedeński model**, w najpiękniejszym **wykończeniu** i najlepszej jakości tylko za **K. 5·50, 2 sztuki K· 10·50.** W zwykłych okolicznościach kosztują więcej jak **dwa razy** tyle. Barwa według życzenia. Jako miara wystarczy podanie obwodu w pasie i długość w kroku. **Ryzyko wykluczone**, albowiem zamiana dozwolona lub **zwrot pieniędzy.** Wysyłkę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznia

Wiener Hosenexport. Filia

H. KLINGER, Kraków

ul. Brzozowa Nr. 9 107. 442

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. mark. poczt. do pani A. KAUPA BERLIN S. W. 295. Lindenstr. 31

Zbyteczne włosy



na twarzy, rękach i ramionach usuwa w przeciągu 5 minut **Dr. A. Rixa,**

usuwacz włosów

całkiem nieszkodliwy, pewny skutek. Jedna dawka za 4 korony wystarcza. Przesyłka ścisła i dyskretna **Kosm. Dr. A. Rixa laboratoryum Wien IX. Berggasse 17 H.** 878

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1471

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik Losowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. **Prenumerata** całoroczna 2 K. 60 h. półroczna 1 K. 20 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 8

Numera okazowe darmo.

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić P. T. Klientów ś. p. brata mego Stanisława, że objąłem jako sądownie ustanowiony następca

Dom dla Handlu i Przemysłu

pod firmą Stanisław Ropski przy ul. Szewskiej l. 26

i będę go nadal prowadził.

Upraszając o łaskawe poparcie, polecam się P. T. Klientom i Szan. Publiczności 600 **Jan Ropski.**

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego** K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.** 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka i **dwie poduszki każda** 80 cm. długie, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16, **półpuchem** 20 K. **puchem** 24 K, **pierzyna sama** K 10, 12 K, 14 K, 16 K, **poduszki** K 3, 3·50 K, 4 K. **Pierzyny** 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12 od 5 kg wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków· Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. — Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego **„Santo-crème".**

Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa **piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.** 284

Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franco.**

Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach pocztow. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Papa dachowa

i płyty izolacyjne do fundamentów

poleca w najlepszym gatunku i po cenach ściśle fabrycznych **Pierwsza Galicyjska Parowa Fabryka papy dachowej i płyt izolacyjnych** w Podgórzu na Zabłociu. Materyały dostarcza się na miejsce budowy.

Grand Prix wystawa światowa 1900. 720 I

Kwizdy restytucyjny fluid

Płyn do nacierania koni.

Cena 1 flaszki K. 2·80



Przeszło 50 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ścięgni i t. p. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy trainingu.

Kwizdy restytucyjny fluid

Nazwa, winieta i opakowanie prawem ochronione.



Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez **tezż** Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„SINGERA" „66"

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA" maszyny

nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

PIŁKI NOŻNE



Nagolenniki i buciki do tychże

LAWN TENNIS

Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe

Dla p. p. Studentów, Akademików i klubów 10% opustu. 427

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA



Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—, **wszystko** przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie **darmo i opłatnie.** 285

„Popierajmy Przemysł krajowy"

Najkorzystniejsze źródło nabycia wyrobów tkackich jako to: płótna czysto lniane pojedynczej i podwójnej szerokości, dymki, ręczniki, drelichy, ścierki, chusteczki itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące tylko

w Towarzystwie tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

w Korczynie koło Krosna

przy krajowej szkole tkackiej. 582

Na żądanie cennik i próbki darmo i opłatnie

SKŁAD TAPET

na sezon 1912 poleca magazyn mebli, dywanów i t. d. 575

Stefana Iglickiego w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej l. 10, (naprzeciw Grand Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. **Ceny bardzo niskie.**

DZIAŁ INSERATOWY „NOWIN"

znajduje się w biurze

DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7

(róg Szewskiej)

Tamże należy się zgłaszać ze wszystkiemi ogłoszeniami.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4